Składajcie datki na powodzian!

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1934 Nowy Sącz Rok VI

Nr. 31

niedziela 29-go lipca

GŁOS PODHALA

Redakcja: Mgr. Franciszek Ćwikowski, Tadeusz Giewont-Szczecina.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.

O POMOC DLA POWODZIAN

Nieodzowne wnioski z ciężkich doświadczeń.

Wielka katastrofa żywiołowa nawiedziła część Polski. Gdy opadną wody, które z gór potoczyły się na żyzne łany Małopolski, — pozrywały mosty zamuliły drogi, wyniszczyły tegoroczne zbiory, znane będą dopiero rozmiary klęski i będzie można cyfrowo ująć, jakie szkody ludności przysporzyła ta równie niespodziewana jak i gwałtowna powódź.

Lecz jednak już teraz — z relacyj nadchodzących z terenów katastrofy, wysnuć możemy wniosek, **że klęska jest bardzo wielka,** dotknie bardzo liczną warstwę ludności. Tragedję potęguje fakt, że powódź przypadła w okresie żniw, w momencie, kiedy rolnik zbiera owoce swej pracy, kiedy może wreszcie pojechać do najbliższego miasteczka, by zaopatrzyć siebie i rodzinę w produkty przemysłowe. I cóż teraz widzi? Zamulone pola, zniszczone plony rolne a w pobliskiem miasteczku szereg zwalonych domów, towary w sklepach i sklepikach zniszczone brudną falą wód, które przepłynęły...

I dlatego w całej Polsce, od zachodnich po wschodnie kresy, pójść musi w społeczeństwo apel: **pomocy dla powodzian!** Wszyscy, od najzamożniejszych po tych, którzy tylko tyle zarabiają, by utrzymać siebie i rodzinę, muszą wziąć udział w tem dziele pomocy. — Pamiętamy, jak powszechne współczucie i powszechna też pomoc, towarzyszyły powodzianom w Małopolsce Wschodniej w roku 1927 i na Wileńszczyźnie. Zbiorowa akcja społeczna, umożliwiła wtedy otarcie niejednej łzy, — nakarmienie niejednego dziecka, i co najważniejsze: tak wydatna pomoc, aby ludzie nawiedzeni powodzią mogli z powrotem oporządzić swe pola, swe domostwa, — przetrzymać do następnych plonów.

Ta akcja musi być obecnie powtórzona i to na jaknajszerszą skalę. — Widzimy też już jej początki.

Inicjatywę ujął w swe ręce rząd.

Premjer, minister spraw wewnętrznych, minister komunikacji — wyjechali na pierwszą wieść o powodzi na teren katastrofy, by wydać zarządzenia ochronne i rozwinąć natychmiastową akcję ratunkową, równocześnie za inicjatywą rządu powstaje Komitet pomocy, który niechybnie dotrze do wszystkich warstw społeczeństwa i pobudzi je do jaknajwydatniejszego uczestnictwa w dziele uratowania setek tysięcy ludzi

przed widmem głodu i bezdomności.

Ale — jak w każdem zjawisku społecznem, tak również i z ostatniej katastrofy trzeba wysnuć pewne realne wnioski, sięgające poza sferę doraźnej filantropji. Wiemy, że w walce z żywiołami człowiek XX stulecia nie jest już tak bezradny, jakim był ongiś... Wiemy, że żywiołowi ognia, — owej pladze złowrogiej minionych stuleci — położono skuteczną tamę przez dobrą organizację antypożarową. I wiemy też, że można skutecznie zwalczać żywioł wody, a conajmniej umniejszać znacznie jego szkody. **Regulacja rzek,** a zwłaszcza potoków górskich, to jeden ze sposobów, które dają pewne rękojmie walki zwycięskiej z żywiołem. — Bezsprzecznie wiele na tem polu w ostatnich latach zrobiono. Wiemy o intensywnej pracy naszych władz na Podkarpaciu. Ale nie starczyło czasu poprostu na całokształt robót. Oddziedziczyliśmy po zaborcach fatalną spuściznę, — jeśli chodzi o ujęcie w karby biegu naszych rzek, a przedewszystkiem strumieni górskich.

Czy jednak inicjatywa lokalna nie winna była wydatniej wesprzeć wysiłku władz państwowych? Czy czynniki miejscowe stuprocentowo spełniły swe zadanie? Pytanie to musi być postawione, jeśli mamy wysnuć konsekwencje ze sporadycznie niemal coroku występujących powodzi, zaś obecnie w tak katastrofalnych formach, niszczących olbrzymie połacie kraju.

Wiemy, że z tych właśnie stronach kraju, na Podkarpaciu, bezrobocie w ostatnich latach było uprzykrzoną plagą. I wiemy z drugiej strony, że praca nad regulacją rzek jest jedną z najracjonalniejszych metod walki z bezrobociem. Bo na to, aby przeprowadzić odpowiednie roboty ziemne, rozszerzyć koryto strumyka, wyprostować jego bieg, usunąć ziemną tamę, postawić wał ochronny — na to trzeba przedewszystkiem pracy rąk i najprymitywniejszych narzędzi...

A rąk do pracy jest przecież nadmiar!

Bezrolny włościanin czy proletarjat miasteczek z pewnością garnęłby się do takiej pracy, choćby jej nawet nie opłacano pieniądzmi, a produktami żywności, zbożem czy kartoflem.

Oczywiście, dziś w obliczu ogromu klęski, spóźnione byłyby rekryminacje „pro praeterito". Co się stało — nie odstanie się. Ale trzeba wysnuć konsekwencje. Trzeba, aby z tej strasznej klęski, która dotknęła tak wielką warstwę ludności, — uświadomiono sobie dobrze, co w najbliższej przyszłości zrobić trzeba koniecznie i nieodwołalnie.

A więc:

Natychmiast zorganizować jaknajwszechstronniejszą akcję doraźnej pomocy dla powodzian, a bezpośrednio po tem rozwinąć na miejscu w lokalnych ośrodkach, wielki aparat pracy nad regulacją naszych rzek górskich, by na przyszłość takie katastrofy, jak obecne, były niemożliwe.

Gdy się uspokoiły Dunajec i Kamienica...

JAK PRZYSZŁA POWÓDŹ?

Nowy Sącz przeszedł chwile, które pozostaną długo jego mieszkańcom w pamięci. Dzisiaj jesteśmy poza temi chwilami. Należałoby się przyglądnąć z bliska skutkom katastrofy powodziowej, a przedewszystkiem należałoby podkreślić bohaterstwo tych wszystkich, którzy przyczynili się do złagodzenia skutków tego iście kataklizmu od dziesiątek i setek lat niespotykanego.

Więc znowu Władze Powiatowe, Wojskowe i Samorządowe stanęły na wysokości zadania, wszystkie organizacje, stowarzyszenia, związki, bataljony ludzi bez różnicy przynależności politycznej i kastowej stanęły obok siebie, aby nadludzką energję czynu przeciwstawić rozpętanym żywiołom wodnym. Bohaterstwo ludzkie i ludzkie poświęcenie zrobiły swoje.

Niezwykłe uznanie zyskał sobie I pułk strzelców podhalańskich, te „orly wód górskich", jak ich nazwał sprawozdawca Il. Kurjera Codziennego.

Z krwi żołnierskiej tyle razy przelewanej na pobojowiskach w obronie państwa i narodu, zrodziło się żołnierskie bohaterstwo w walce z żywiołem natury. Szli ci żołnierze do ataku na wzbierające odmęty, żelazną nadludzką wolą serca, karnością sił, które żywiołom sprostały. Do wawrzynów zebranych w bojach o całość i wolność, przydali sobie **niezapomnianą miłość ziemi sądeckiej** i jej mieszkańców, i tych wszystkich dalekich i bliskich, z którymi zetknęli się w czasie powodzi.

Na wysokości zadania stanęła **Policja Państwowa, Straż Pożarna, Strzelec.** Stanęły organizacje i szeregi ludzi-obywateli, którzy pomoc nieszczęsnym nieśli. Nowy Sącz po raz liczny już z rzędu, zdał egzamin ludzki i obywatelski.

Można dzisiaj zastanowić się nad przebiegiem katastrofy, akcji ratunkowej i skutkami powodzi.

W Nowym Sączu, zaczęła Kamienica wzbierać w dniu 16 lipca już w godzinach porannych. — Niedługo potem zgłosił Komisarjat Policji Państwowej Starostwu, że Kamienica już wylała i że dołożuje się zagrożonych mieszkańców. W chwili wylewu miała Kamienica około 3·50 m. poziomu.

Starosta dr. Łach, który znajdował się wtenczas w Łabowej, wydał telefoniczne zarządzenia w sprawie akcji ratunkowej jeszcze przed wylewem. Natychmiast powołano Powiatowy Komitet Powodziowy i przystąpiono przy pomocy oddziałów 1 p. s. p. do dołożowania zagrożonych dzielnic leżących po obu stronach rzeki Kamienicy a następnie Dunajca, który począł również gwałtownie wzbierać. Na murach miasta ukazały się odezwy informujące o stanie akcji rarunkowej oraz donoszące o opiece i pomocy ze strony Władz, w stosunku do zagrożonych powodzią mieszkańców. W celu niedopuszczenia do podnoszenia cen, ustanowiono Komisarza żywnościowego w osobie kwatermistrza 1 p. s. p. **majora Witowskiego,** który kierował rozdziałem żywności dla powodzian w całym powie-

cie. Zorganizowano także straż pomocniczą do pomocy policji i wojska. Starosta dr. Łach odniósł się równocześnie do Urzędu Wojewódzkiego o nadesłanie pomocy oraz samolotów celem zaopatrzenia powodzian w żywność i środki lecznicze, ponieważ wszelkie inne drogi komunikacyjne zostały zniszczone.

Punkt kulminacyjny powodzi.

Najgroźniejszy stan był w dniu 16 i 17 bm. W dniu 16 bm. w godzinach popołudniowych zaczął wylewać Dunajec w Nowym Sączu a akcję ratunkową utrudniał a nawet uniemożliwiał brak sprzętu ratowniczego, szczególnie łodzi. Zarządzono budowę tratew, zaś w dniu 17 bm. warsztaty kolejowe w Nowym Saczu, sporządziły 10 łodzi pontonowych oraz inny sprzęt ratowniczy.

Powiatowy Komitet Powodziowy, — urzędujący w permanencji, — wyłonił z siebie osobny Komitet obywatelski, podzielony na sekcje: — żywnościową, kwaterunkową, sanitarną i komunikacyjną, zajął się zorganizowaniem wszelkiej pomocy dla delożowanych, umieszczając ich w szkołach i dostarczając im koniecznych środków do życia. Nadto uruchomiono szereg kuchni polowych.— Do miejscowości głodujących wysyłano środki żywnościowe samolotami, wzgl. innemi środkami komunikacyjnemi w miarę uzyskiwanego połączenia.

Najtragiczniejszym momentem w N. Sączu było pozbawienie światła w godzinach wieczornych w dniu 16-go bm. z powodu zalania elektrowni przez wezbrany Dunajec.

W tym czasie właśnie delożowano resztę mieszkańców zagrożonych dzielnic, a z powodu braku należytych łodzi i bardzo wezbranego Dunajca, akcja ta musiała się odbywać przy zachowaniu wielkiej ostrożności, — ponieważ każdą tratwę Dunajec zatapiał.

Światło elektryczne zdołano uruchomić i to tylko częściowo dopiero w dniu 17 bm. zapomocą elektrowni kolejowej. Z powodu unieruchomienia elektrowni, Nowy Sącz został również pozbawiony wody. Sytuacja zaczęła się poprawiać dopiero w dniu 18 b. m. a w dniu 19 bm. można było niebezpieczeństwo uważać za zażegnane.

Powiatowy Komitet Powodziowy przy pracy.

Powiatowy Komitet Powodziowy odbył w dniu 19 i 20 lipca specjalne posiedzenie w sprawie pomieszczenia powodzian, aprowizacji, odzieży, sanitarnych, komunikacji, odbudowy dróg i i ubezpieczenia brzegów oraz pomocy siewnej. Po opadnięciu wody i osuszeniu terenu zostaną zbadane zalane domy. Ponieważ około 40% zalanych domów będzie nie do użycia a szkoły będą musiały być opuszczone z powodu nauki szkolnej rozpoczynającej się 20 sierpnia br., będzie wybudowany w N. Sączu odpowiedni barak a prawdopodobnie oddą P. K. P. w międzyczasie wagony kolejowe do dyspozycji.

W celu zapobieżenia epidemji przeprowadza się ochronne szczepienia przeciwdurowe. Ludności wiejskiej, której woda zabrała lub zniszczyła budynki, dostarczą Władze materjał na budowę i naprawę. Udzielona będzie również tej ludności pomoc w dożywianiu do następnych żniw ze względu na brak środków żywności. Ludność dotknięta klęską powodzi, znajdzie także zajęcie przy robotach publicznych. Zostaną na wsiach odczyszczone studnie, ludność będzie szczepiona przeciw durowi brzusznemu, zaś pomocy lekarskiej dla dotkniętych powodzią będą udzielali lekarze okręgowi.

W sprawie żywności i brakujących pomocy odniósł się do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, starosta dr. Łach i pomoc ta niewątpliwie będzie udzielona.

Straszliwe skutki zniszczenia.

W powiecie zostały zniszczone następujące drogi:

1) droga na odcinku Kurów-Jakóbkowice.

2) Most na Kamienicy i Hamerce we Frycowej (komunikacja autobusowa PKP. do Krynicy nie może się odbywać z tego powodu).

3) Droga Męcina-Klęczany całkowicie rozmyta — tak, że śladu z niej nie pozostało.

4) Odbudowanie drogi Naszacowice-Łącko (koszt conajmniej 100 tysięcy zł.) Budowa tej drogi jest bardzo pilna ze względu na to, że jest to jedyna droga łącząca Stary Sącz z okolicznemi gminami i ze Szczawnicą.

5) Droga państwowa w Przydonicy.

6) Droga Krynica-Muszyna.

7) Bardzo wiele dróg należałoby też poprawić i przyprowadzić do pierwotnego stanu. Następnie wobec ogromu pracy na drogach państwowych i powiatowych oraz gminnych, potrzebna jest koniecznie fachowa pomoc techniczna dla Powiat. Zarządu drogowego. Państw. Zarząd wodny będzie ubezpieczał Dunajec przed ewent. powrotem powodzi — i na ten cel są potrzebne pilne kredyty. Następnie Kamienica w Nowym Sączu zmieniła koryto, skutkiem czego należałoby bieg poprzedni przywrócić, na co są również potrzebne kredyty.

Według dotychczas posiadanych informacyj, powódź wyrządziła następujące szkody w naszym powiecie:

Utonięcia: Mimo przeprowadzonych szczegółowych dochodzeń, nie zgłoszono w Nowym Sączu ani jednego wypadku utonięcia w czasie powodzi, za wyjątkiem kaprala 1 psp. Klimczaka, którego w czasie akcji ratunkowej porwały fale Dunajca, i który prawdopodobnie utonął. Nadto utonęły następ. osoby:

W Klęczanach Adam Bałaban, (syn generała) wraz z żoną Anną i córką Ewą. Piotr Turski, lat 93 i jego żona Jadwiga, lat 72, Stefanja Gródek lat 30 wraz z trojgiem dzieci, tj. synem Ferdynandem lat 10, synem Juljuszem lat 8 i córką lat 6, Zygmunt Kucia lat 18, Wanda Myrlakówna lat 14.

W Marcinkowicach: służąca Ciuła Helena i Rola Anna oraz Stan. Mróz.

W Jazowsku: Tomasz Tomasiak, — komendant miejsc. Strzelca. W Kadczy Dr. Kazimierz Królicki z Katowic. — W Obidzy; Skocz Katarzyna, została zabita osuwającą się ziemią.

Nadto w dniu 19 bm. w czasie przewozu w Muszynie łodzią, łódź z powodu przepełnienia przechyliła się i utonął niejaki Jan Tret.

Dnia 19 bm. wyłowiono w Starym Sączu zwłoki nieznanej kobiety, lat 40 i chłopca lat 10—14, bez żadnej odzieży.

Co pochłonęły wezbrane fale?

Wody zalały następujące gminy:

W Dąbrowej część zabudowań ob szaru dworskiego i część gruntów. — W gminach Wielogłowy, Wielopole i Zabełcze domy przydrożne zostały zatopione W gminach, Falkowa, Piątkowa, Gołąbkowice zasiewy zniszczone.

W gminie Tropie woda zabrała budynki mieszkalne i gospodarcze 20 gospodarzy. — Nadto pawilon letniskowy Stowarzyszenia „Radość dziecka" z Krakowa. W Rożtoce Brzeziny zabrany dom mieszkalny, część inwentarza żywego i 13 gospodarstw zalane wodą. W gminie Rożnów 2 domy mieszkalne zalane i część inwentarza żywego zatopiona. W gminie Kobyle Gródek zabrane 2 domy mieszkalne z budynkami gospodarczemi, część inwentarza żywego oraz zalane 4 gospodarstwa.

W gminie Zbyszyce jeden dom mieszkalny zabrany i część inwentarza żywego. Nadto w gminach Tropie do Kobyle Gródek zniszczone zostały zbiory. W Grybowie zabrane około 800 metr. sześc. drzewa oraz zerwany mostek na rzece Białej. W Białej niżnej zerwany most na potoku Grodkówka, nadto woda podmyła i zniszczyła drogę powiatową na przestrzeni około 50 m. między Grybowem a Stróżami. Ponadto zniszczone zostały plony w Białej Niżnej — wzdłuż rzeki Białej. W Białej wyżnej powódź uniosła z tartaku Standart olbrzymie ilości drzewa, wartości około 20 tys. zł. Zerwany został jaz, nadto zamulone zostały plony na gruntach niżej położonych. W Kąclowej woda zamuliła drogę i przerwała dwa małe mostki. Nadto większość plonów została zalana. We Florynce zniszczona droga gminna na przestrzeni około 100 mtr.

W Binczarowej zniszona droga gminna i uszkodzona część plonów. W Krużlowej niżnej zniszczona droga powiatowa na przestrzeni 80 m., w Chodorowie ta sama droga zniszczona w 2-ch miejscach na przestrzeni 50 m.

W Jazowsku zabrane szkoła, poczta, posterunek P. P. i kilkanaście domów. Nadto w rejonie tego Posterunku zostały zniszczone prawie wszystkie plony, oraz wszystkie drogi i mosty. W Boguszy i Królowej Ruskiej zniszczona droga zupełnia, również w Kamionce wielkiej. Nadto w gminach tych została zniszczona część plonów. W Kamionce wielkiej tartak Rozenbacha całkowicie zalany wodą, maszyny uszkodzone.

W gminie Mystków tor kolejowy zasypany, w gminie Jamnicy tor kolejowy i most na Kamienicy uszkodzony, komunikacja była przerwana.

W gminach Chomranice, Klęczany i Marcinkowice, — zniszczone prawie wszystkie plony. Wody zabrały w Chomranicach 2 młyny wodne, jeden tartak i 5 domów mieszkalnych. W Klęczanach zabrany jeden dom mieszkalny i część zabudowań rafinerji nafty. W Marcinkowicach woda przerwała wał ochronny i tor kolejowy oraz zabrała 3 domy mieszkalne. W Chomranicach woda uszkodziła część cmentarza, zabierając około stu trumien ze zwłokami, które zostały rozrzucone po polach (w dniu 19 bm. zwłoki te zostały pod nadzorem P. P. zebrane i na cmentarzu zakopane.) Nadto w Klęczanach został zniszczony tor kolejowy na przestrzeni 700 mtr. i podmyty most kolejowy na Smolniku, zerwane dwa mosty drewniane i zniszczona droga powiatowa w Chomranicach na przestrzeni 2 klm. W Klęczanach 250 m. i w Marcinkowicach 800 mtr. W gminie Dąbrowa 6 domów mieszkalnych zabrane, tor zniszczony na przestrzeni 700 m.

W dniu 16 bm. na przestrzeni Krynica-Muszyna, została przerwana komunikacja kolejowa i kołowa z powodu podmycia toru w gminie Powroźnik.— W Krynicy wsi zalane dwa domy mieszkalne oraz zabrane 3 mostki. Nadto w Jazowsku została zalana zupełnie fabryka B-ci Aderów, — skutkiem czego wszyscy pracownicy pozostali bez pracy.

W Lipnicy i Wojnarowej zabrane 2 mostki, w gminie Wojnarowa 4 budynki mieszkalne wraz z gospodarstwami. — Nadto w gminie Wojnarowa, Lipnica wielka i Korzenna część dróg zniszczona.

W Łącku woda zalała wszystkie domy na wosokości 1·50 m, zabierając 5 domów. W Zabrzeżu, Zarzeczu, Czerncu i Maszkowicach — woda zabrała po kilka domów i zniszczyła prawie wszystkie plony. — W gminach Żbikowice, Wronowice, Łososina dolna, Witowice dolne i górne, Tęgoborzy, Znamirowicach woda zniszczyła wszystkie plony, oraz zabrała kilkanaście domów.

W gminie Homrzyska zerwane dwa mosty i uszkodzona droga na przestrzeni 1 klm. Również uszkodzona droga w gminie Złotne i Bączy Kuninie. Plony zniszczone. — W Piwnicznej zabrane 1 dom mieszkalny i most powiatowy. — Wszystkie mosty gminne położone na Popradzie w rejonie Piwnicznej zabrane. Droga powiatowa Piwniczna-Młodów zniszczona.

W Rytrze woda zalała większość domów, zabrała mosty i zniszczyła drogi i część toru kolejowego. W gminach Barcice dolne, Mostki, Gołkowice niem. i polskie, Biegonice, Dąbrówka polska, zniszczona większa część plonów oraz zabrane kilka domów. W rejonie P.P.P. Łabowy, Tylicza i Muszyny woda zalała częściowo wszystkie miejscowości — niszcząc większość plonów, drogi i prawie wszystkie mosty. W Nowym Sączu woda zniszczyła około 60 domów, wzgl. uszkodziła. W Chełmcu polskim i niem. woda zabrała kilkanaście domów, zniszczyła zupełnie plony i część inwentarza żywego.

Nie zapominajmy o jutrze!

Powyższy wykaz szkód nie jest jeszcze kompletny. Codziennie nadchodzą do Starostwa raporty policyjne przynoszące coraz to nowe wieści o zniszczeniu. Dowiadujemy się o ofiarach w ludziach, o potarganych nawałnicą wodną domach, o porwanych odmętami rozwścieczonych fal połaciami zagonów z plonami, które dojrzewały. Drogi i gościńce poprzerywane, trudniają komunikację. Ale ułatwia ją **woła ludzka i wysiłek człowieka**. Zwycięża taksamo, jak zwyciężała huraganowy napór mas wodnych.

I tutaj zasługa odważnych jednostek i bohaterskich oddziałów ratunko-

Jakób Abraham Keller false Platner z Nowego Sącza ul. Kraszewskiego 32 unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz.

Odwołania Święta pułkowego

I. Pułku Strzelców Podhal.

Dowódca 1 Pułku Strzelców Podh. zawiadamia, że z powodu klęski powodzi, która nawiedziła Podhale, odwołuje się uroczyste święto pułkowe. Natomiast tegoroczne święto odbędzie się ściśle w ramach pułku.

Jednocześnie Korpus Oficerski ofiarował na powodzian 1000 zł., Korpus Podoficerski 1250 złotych i Spółdzielnia 1 psp. 200 złotych. Ksiądz Miodoński 100 złotych.

Zamiast balu w ratuszu, odbędzie się w Kasynie Oficerskiem 1 psp. zebranie towarzyskie z tańcami.

Starosta pow. nowosądecki.
Klęska powodzi.

Do wszystkich Zarządów Miejskich i Gminnnych w powiecie.

Cały niemal powiat nowosądecki nawiedziła klęska powodzi o rozmiarach dotychczas nienotowanych. Celem energicznego i celowego zwalczania skutków powodzi zarządzam:

I) Utworzenie natychmiast w gminach dotkniętych powodzią Komisji szacunkowych gminnych, których zadaniem będzie zebranie szczegółowych danych odnośnie poszkodowanych, strat w budynkach, — dobytku, plonach i strat, jakie poniosły drogi gminne. za wyjątkiem dróg powiatowych i wojewódzkich i podanie wartości szacunkowej poniesionej szkody w złotych. Komisja szacunkowa winna sporządzić trzy wykazy, z których jeden przesłać Starostwu, drugi Urzędowi Skarbowemu, trzeci zaś pozostawić w gminie do użytku lokalnego Komitetu Pomocy dla Powodzian.

II) Zarazem polecam Panom Wójtom (Burmistrzom) we wszystkich gminach powiatu niezwłocznie powołać Miejscowy Komitet pomocy dla Powodzian, który natychmiast powinien przystąpić do pracy i sporządzić wykazy osób, które pomocy potrzebują. Celem Komitetu jest zbieranie darów w naturze i w gotówce i rozdział w gminie zebranych darów, względnie przydzielonych przez Powiatowy Komitet dla Powodzian. W wielu wypadkach akcja Komitetów Miejscowych ani w drobnej części nie zaspokoi potrzeb, jakie przed nimi stoją, winny przeto Komitety lokalne zwracać się do powiatowego Komitetu o pomoc, tak w naturze jak i w gotówce.

W miejscowościach, które powódź ominęła, względnie skutki jej są znikome, należy zebrane dary przesyłać Powiatowemu Komitetowi, zaś uzyskaną gotówkę przekazywać do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Nowym Sączu (czekiem P. K. O. Nr. 405857) na rachunek Powiatowego Komitetu.

W skład Komitetu lokalnego, należy powołać najwybitniejszych mieszkańców gminy a w szczególności duchowieństwo, przedstawicieli władz i urzędów, oraz reprezentantów stowarzyszeń i organizacyj, działających na terenie gminy. W tych miejscowościach, w których jedna lub dwie osoby pomocy potrzebują, gmina na podstawie ustawy o opiece społecznej w swoim własnym zakresie udzieli całkowitej pomocy powodzianom bez jakiejkolwiek pomocy ze strony Powiatowego Komitetu.

Należy również pouczyć wszystkich powodzian sposobem w gminie praktykowanym, by osobiście nie zwracali się do mnie, względnie Powiatowego Komitetu Pomocy dla Powodzian, bowiem w tych wypadkach prośba ich będzie odmownie załatwiona. — Wszelką pomoc powodzianie otrzymywać będą od Władz względnie od Powiatowego Komitetu tylko za pośrednictwem lokalnych Komitetów.

W końcu proszę Panów Wójtów (Burmistrzów) o podanie mi w możliwie jaknajkrótszym terminie nazwisk tych, którzy w akcji przeciwpowodziowej szczególnie odznaczyli się tak odwagą jak i ofiarnością i zasługują na specjalne wyróżnienie.

Starosta: Dr. MACIEJ ŁACH.

Schroniska turystyczne Polsk. Tow. Tatrzańskiego.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie posiada 87 schronisk oraz stacyj noclegowych i turystycznych. Schroniska te są rozsypane na terenie całych Karpat: w Tatrach, Pieninach, na Podhalu, w Beskidach Zachodnich (Śląskim, Żywieckim, Małym, Wysokim, Gorcach, Wyspowym, Sądeckim, Krynickim) w Beskidzie Środkowym (Niskim) i wreszcie w Beskidach Wschodnich (Bieszczadach, Gorganach, Czarnohorze i Beskidzie Huculskim).

Dochód brutto ze wszystkich schronisk PTT. wyniósł w roku 1933 — 62 tys. zł. Rozchody na samą konserwację istniejących schronisk wyniosły w roku 1933 — 52 tys. zł. Zysk netto wynosił teoretycznie 10 tys. zł. Nie pokrywa on w całości nawet normalnych, rocznych spłat zobowiązań, jakie PTT. zaciągnęło na budowę wielkich schronisk w Tatrach i Beskidach. W roku 1933 Towarzystwo wydało na roboty w górach — (budowa nowych schronisk, znakowanie ścieżek górskich itd.) ponad 200 tys. zł. Większa część powyższej kwoty pochodzi ze składek członków PTT. Ceny w schroniskach PTT. są dosyć niskie, przyczem członkowie Towarzystwa i ucząca się młodzież korzystają z bardzo znacznych zniżek.—

O PLAN GOSPODARCZY

dla Podhala i Beskidu zachodniego.

Z początkiem lipca Komisja dla spraw regjonalnych Podhala i Beskidów Zachodnich, przeprowadziła objazd powiatów: wadowickiego, żywieckiego i bialskiego, celem zapoznania się z potrzebami miejscowemi oraz ustalenia wytycznych dla planu gospodarczego Zachodnich Karpat Polskich.

Trasa wiodła przez Sułkowice (przemysł ślusarski), Harbutowice (największy cis w Polsce), Zembrzyce (przemysł garbarski), Maków (przemysł hafciarski i drzewny, sprawy letniskowe), Zawoję (sprawy letniskowe), drogą przez Krowiarki na Orawę, (rezerwat przyrodniczy na Babiej Górze), Suchą (sprawy letniskowe), dalej przez Stryszawę, Las, Kuków, Koconń, Ślemień (gdzie zbadano warunki dla rozwoju ruchu letniskowego), dolinę Soły (prace nad tamą, zabudowanie doliny), — Czaniec, Kęty, Andrychów, przełęcz Kocierską (sprawa schroniska) do Żywca. Drugi dzień poświęcono powiatowi żywieckiemu, zwiedzając: Sporysz, Świnną, Mutne, Jeleśnię, Krzyżową, Korbielówkę, Przyborów, Koszarawę, Lachowice, Powelkę, Hucisko, Gilowice, Śękawicę, Radziechowy, Węgierską Górkę, Cisiec, Milówkę, Rajczę, Ujsoły, Sól, Zwardoń, (schronisko P. T. T. warunki letnie i zimowe), Szare i Kamesznicę. W trzecim dniu zwiedzono Łodygowice, Rybarzowice, Buczkowice, Szczyrk (drogą do Brzesznej itd.), Meszne, Bystrą, Wilkowice, Mikuszowice, Białą, Kozy, Kobiernice, Inwałd, Wadowice, — Gorzeń Górny (odwiedzono poetę p. Emila Zegadłowicza), Kleczę Dolną, Barwałd, Lanckoronę (drogi dla rozwoju letniska) i Kalwarję.

PRZEJAZDY DO UZDROWISK.

Dla wyjaśnienia błędnych wersyj, jakoby przejazdy do uzdrowisk podrożały, wyjaśnia się, iż przy odleglejszych przejazdach, miarodajnych pod względem wpływu, ceny przejazdu na ogólny koszt pobytu w uzdrowiskach, nie nastąpiło od nowego roku żadne pogorszenie w sytuacji kuracjuszów pod względem opłat. I tak, gdy przed nowym rokiem podróżny, korzystający z ulgi uzdrowiskowej, płacił za przejazd tam i z powrotem w III klasie pociągów pospiesznych z Warszawy do Zakopanego 57·90 zł. a do Krynicy 62·40 zł. i to pod warunkiem 10-dniowego pobytu w uzdrowisku i wystarania się o zaświadczenia, — obecnie płaci za przejazd tam i z powrotem do Zakopanego 56·40 zł. a do Krynicy 61·60 zł. Alarmy o podrożeniu taryfy do uzdrowisk nie polegają na podłożu prawdy.—

Młodzież w akcji propagandy lnu.

Organizacje młodzieżowe wykazują coraz większe zrozumienie potrzeby tworzenia frontu gospodarczego młodzieży w akcji propagandy wytwórczości krajowej. Dowodzi tego niezbicie szereg posunięć i uchwał, zawsze dotrzymywanych postanowień, mających na celu popieranie pracy polskich rąk roboczych, rodzimego produktu, w miarę możności krajowego surowca.

Ostatnio w związku z wzmożoną propagandą lnu organizacje młodzieżowe zdecydowane w tej sprawie zajęły stanowisko.

I tak np. na Zjeździe Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu zapadła uchwała, mocą której weszły w życie lniane mundurki żeńskie członkiń organizacji.

Uchwała Rady specjalnego nabiera znaczenia, gdy weźmiemy pod uwagę, że organizacja Z. M. P. należy do jednej z najliczniejszych organizacji młodzieżowych w Polsce.

Nie zapominajmy o powodzianach

Z Dziekanatu Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Podania o przyjęcie na I. rok Wydziału rolniczego U. J. należy składać w kancelarji Dziekanatu (Al. Mickiewicza 21) do dnia 23 września 1934 roku.

Do podania należy dołączyć:
1. metrykę chrztu lub urodzenia,
2. świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej (gimnazjum)
3. ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej,
4. w razie, jeżeli kandydat zaczyna studja nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to, co robił w tym okresie,
5. w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej, świadectwo odejścia,
6. ewentualnie świadectwo odbytej praktyki,
7. kwit Kwestury Uniw. Jagiell. na wpłaconą opłatę manipulacyjną w wysokości 10 zł.

Do wpisu należy się zgłosić osobiście przed 6-tym października 1934 roku i przedłożyć potwierdzenie badania przez komisję lekarską Uniwersytetu Jagiell. Wykłady rozpoczynają się 8 października br. Szczegółowe wskazówki dla wpisujących się są umieszczone w spisie wykładów Uniwers. Jagiellońskiego.

Podania o przyjęcie na Dwuletni Kurs Ogrodnictwa i Jednoroczny Wyższy Kurs Naukowy Spółdzielczy należy składać w Dyrekcjach tych kursów (Kraków, Al. Mickiewicza 21) do dnia 24 września br.

Słuchacze kursu dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych. Do zapisu w charakterze zwyczajnych wymagane jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, seminarjum nauczycielskiego, lub szkoły zawodowej, ewent. świadectwa ukończenia szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 kl. gimnazjalnemi. Słuchacze kursu mogą być równocześnie słuchaczami Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych szkół akademickich w Krakowie, za wyjątkiem Wydziału Rolniczego U. J. Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być ci, którzy ukończyli conajmniej 6 kl. gimnazjalnych, licealnych lub szkołę zawodową (równorzędną z 6 klasami gimnazjum). Za zezwoleniem Dyrekcji Kursu Spółdzielczego mogą być przyjęci naukowo praktyczni spółdzielcy.

Słuchacze kursów, niezapisani równocześnie do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają wpisowe i czesne za wykłady i ćwiczenia. Słuchacze zapisani do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają tylko czesne za wykłady i ćwiczenia.

HUMOR.

W KOSZARACH.

Do koszar paryskich zgłasza się młody człowiek, kandydat praw, powołany do służby w szegach. Sierżant prowadzi go do sali szkolnej, gdzie rekruci zostają poddani egzaminowi pisania.

— Jestem kandydatem praw, mówi naiwny młodzieniec.

— I cóż z tego? odpiera ostro sierżant, nie o to się pana pytają, ale czy umie pana czytać i pisać.

SZCZYT OSZCZĘDNOŚCI.

— Moja żona jest bardzo oszczędna. Ze swej starej sukni uszyła mi kilka krawatów.

— E, to moja jest bardziej oszczędna, z mojego starego krawata uszyła sobie modną suknię.

wych. I tutaj doskonale zorganizowana przez Władze pomoc tym, którzy tej pomocy wołali i wołają. Niechaj służy za dowód żywność, przesłana z zagrożonego Nowego Sącza do Szczawnicy. Miasto samo potrzebujące pomocy, przesyła jej część do letniska i to jeszcze z innego powiatu.

A potem bohaterstwo ludzkie. Powiatowy Komitet powodziowy jak i wszystkie władze, urzędy i organizacje stanęły na wysokości zadania. Ofiarna pomoc oddziałów 1 pułku strzelców podhalańskich, Policji Państwowej, Straży Pożarnej i tych wszystkich, których nazwiska wypadałoby wymienić a czego nie czynimy tylko ze względu na brak miejsca, gdyż byłaby to nieskończona litanja, zasługują na wyróżnienie i odznaczenie. Przekonani jesteśmy, że Władze wiedzą o tych ludziach - bohaterach wśród których pierwsze miejsce zajmuje zaginiony **kapral Klimczak**, którego w czasie ratowania z fal dzieci fala porwała i pogrążyła, albo **starszy przodownik P. P. Jan Bogucki**, zastępca kierownika Komisarjatu P. P. w N. Sączu, który z narażeniem życia uratował szereg tonących osób w N. Sączu.

Referendarz Starostwa, Mgr. Jan Gałaś, kierownictwem akcji przeciwpowodziowej — wykazał dużo inicjatywy.

Spustoszenia w N. Sączu i w powiecie nowosądeckim są olbrzymie. Leczenie ran zadanych powodzią należałoby jaknajszybciej przeprowadzić. I pewni tego jesteśmy. Pan Starosta dr. Łach, który tyle poświęcenia i pracy dał w dźwignienie naszego powiatu na pierwsze pośród innych, miejsce niewątpliwie pośrednictwem swojem, przyspieszy pomoc Władz krakowskich i słołecznych. Ale przedewszystkiem niechaj pomogą ci, których ominęła katastrofa powodzi, a których lwia część już chociażby w samym Nowym Sączu stos ofiar w pieniądzach i w naturze na powodzian złożyła. Oby te ofiary stokrotniły się. Wtenczas przyjdziemy do siebie z wiarą w siebie i wzajemną i z wiarą w zwycięstwo woli serca, nad najgroźniejszym nawet żywiołem.

Sprawa światła i wody w Nowym Sączu.

Kiedy około godziny 21, wzburzona fala Dunajca zaczęła zalewać elektrownię miejską, Dyrekcja Zakładu przymuszona była zatrzymać ruch maszyn. — Światła na całej przestrzeni miasta zgasły. Ciemności powiększały grozę położenia. Wskutek wstrzymania prądu elektrycznego, unieruchomione zostały pompy zakładu wodociągowego w Świniarsku. Do klęski braku światła, przybyła klęska braku wody. Wydano polecenie dostarczania wody mieszkańcom zapomocą beczkowozów konnych i autocysterny straży pożarnej. Woda ta w ten sposób będzie dostarczaną aż do uruchomienia pomp. Równocześnie Zarząd miasta podjął starania celem uzyskania połączenia z elektrownią kolejową, co udało się, tak, że już wieczór 17 lipca, zdołano oświetlić ulice miasta z wyjątkiem Wólek i tej części Zakamienicy, która nie została zniszczona przez nagły przypływ rzeki Kamienicy.

Zakład pomp a w szczególności hala maszyn, została zalaną cafającą się wodą gruntową. Jeden z motorów zdołano odmontować i zawiesić go na dźwigu, tak że po wypompowaniu wody z hali maszyn, będzie można jedną z pomp uruchomić. Nastąpić to może dopiero po opadnięciu wody, zbadaniu kabla wysokiego napięcia na przestrzeni między elektrownią a zakładem pomp.

Prąd do użytku prywatnego narazie nie może być puszczony, albowiem urządzenia elektrowni kolejowej na to nie pozwalają.

Bohaterski Pierwszy Pułk Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu — niech żyje!

W szeregu artykułów zamieszczanych w naszem piśmie, podnosiliśmy niejednokrotnie obywatelskie stanowisko Korpusu oficerskiego i podoficerskiego 1 pułku strzelców podhalańskich w Nowym Sączu. Nie było akcji oświatowej, kulturalnej czy humanitarnej lub społecznej, aby pułk ten nie dokumentował niezwykłego zrozumienia i ofiarności. A już niezapomnianą kartę w historji swojego istnienia zapisał dla siebie 1 pułk strzelców podhalańskich w bohaterskiej akcji ratunkowej w czasie powodzi w N. Sączu i na Podhalu. Pisały o tem dzienniki polskie, pisały nawet zagraniczne, jak naprzykład wiedeńskie, berlińskie, monachijskie i t. p. A oto teraz, pułk ten kontynuując chwalebnie misję społeczną, składa na ręce p. Starosty dra Łacha, hojny datek w kwocie 2.250 zł. na powodzian Ziemi Sądeckiej. Z kwoty tej złożyły: Korpus oficerski 1 p. s p 1000 zł. Korpus podoficerski tegoż pułku 1250 zł.

Naprawdę z całego serca wołamy: Bohaterski Pierwszy Pułk Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu niech żyje!!!

—o—

Powiat Hrubieszowski na rzecz powodzian w Nowym Sączu.

W dniu wczorajszym Starosta Powiatowy, Dr. Maciej Łach otrzymał depeszę z zawiadomieniem, że powiat Hrubieszowski łącząc się w ogólnej pomocy dla powodzian, wysyła do naszego powiatu 4-ry wagony siana i dwa wagony słomy nieprasowanej

Za tak hojny dar, należy się ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Nadmieniamy, że p. dr. Maciej Łach przed przyjściem do Nowego Sącza, był Starostą Powiatowym w Hrubieszowie.

—o—

Nowy Sącz utworzył Komitet Pomocy Powodzianom.

Z inicjatywy p. Prezydenta miasta, Dra Romana Sichrawy, odbyło się dnia 25 lipca br. w sali Magistratu zebranie obywatelskie celem utworzenia Komitetu pomocy powodzianom. — Zebranie zagaił p. Prezydent Dr. Sichrawa, przedstawiając ogrom klęski, jaka dotknęła nietylko nasz powiat, ale całą Małopolskę Zachodnią. W zagajeniu swem zaznaczył ponadto, co dotychczas zdziałał Komitet i jakie są jego zadania na przyszłość. Na sekretarza Zebrania powołano Mgr. Fr. Ćwikowskiego. Zebrani wyłonili 7 sekcyj a to: mieszkaniową, żywnościową, finansową, odzieżową, sanitarną, ogólnej pomocy i sekcję propagandy. Bezpośrednio po zebraniu ogólnego Komitetu, zebrały się sekcje, aby przystąpić do pracy. Pozatem na zebraniu tem p. Starosta dr. M. Łach zaznajomił zebranych z sytuacją powodzigną na terenie powiatu.

Z życia studentów Politech. Warszawskiej w Grybowie

Dnia 14 bm. odbył się w salach Sokoła w Grybowie staraniem Studentów Politechniki Warszawskiej, Dancing — Bridgé, pod protektoratem p. Rektora prof. Edwarda Warchałowskiego oraz p. prof. Antoniego Ponikowskiego. Obowiązek gospodyń i gospodarzy honorowych przyjęły panie z Grybowa oraz przedstawiciele władz powiatowych z p. Starostą nowosądeckim Drem Maciejem Łachem na czele. Zabawę urozmaicały niespodzianki w postaci konkursu tańca z nagrodą dla pań, oraz śpiewane krakowiaki przez studentów, charakteryzujące ich życie. Muzyka miejscowa dobra, nastrój miły, swobodny i wesoły. Czysty dochód przeznaczono na miejscowe cele dobroczynne a złożone do dalszej dyspozycji na ręce Ks. Dziekana Jana Solaka. — Komitet zabawowy studentów tą drogą składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy raczyli przyjąć obowiązek we wspomnianej zabawie.

Wycieczka studentów Politech. Warszawskiej w Krynicy.

Dnia 8 bm odbyła się wycieczka do Krynicy studentów Politechniki Warszawskiej, przebywających na 4-tygodniowym kursie mierniczym w Grybowie. Wycieczka w liczbie 83 osób pod kier. p. prof. A. Ponikowskiego, wyruszyła rano furmankami, zdążając w stronę Krynicy. W Krynicy przywitał ich p. Dyr. Inż. Nowotarski oraz pp. inżynier Franck i Krówka. Niebawem przystąpiono pod kierownictwem p. inż. Nowotarskiego do zwiedzania źródeł i urządzeń zdrojowych, przyczem p. Dyr. udzielał objaśnień. Następnie udano się do Domu Zdrojowego na uroczysty obiad, którym podejmował sympatycznych gości Dyr. Zakładu Zdrojowego inż. Nowotarski. Podczas obiadu wygłoszono szereg mów. P. Dyrektor Nowotarski złożył na ręce p. prof. Ponikowskiego podziękowanie za zwiedzenie Zakładów Zdrojowych. Po obiedzie nastąpiło dalsze zwiedzanie Zakładów, podczas którego wszyscy uczestnicy skorzystali z bezpłatnej kąpieli gazowej w nowych łazienkach. W godzinach wieczornych byli podejmowani goście podwieczorkiem przez p. inż. Nowotarską w salach „Patrji". Po dancingu, goście serdecznie żegnani przez p. inż. Nowotarskiego, odjechali do Grybowa, — wywożąc z sobą jaknajmilsze wspomnienia niezwykle serdecznej, staropolskiej gościnności, zgotowanej im przez p. inż. dyr. Nowotarskiego.

Fundusz stypendjalny im. Stefczyka

Czasopismo Spółdzielni Rolniczych zainicjowało wśród spółdzielni i spółdzielców zbiórkę na fundusz stypendjalny im Stefczyka, który przeznaczony zostanie na stypendja dla młodzieży wiejskiej, studjującej w szkołach spółdzielczych i uniwersytetach ludowych. Zbiórka odbywa się sposobem łańcuszkowym.

Inicjatywa Czasopisma znalazła żywy oddźwięk wśród spółdzielców i spółdzielni, czego najlepszym dowodem stale wzrastający napływ składek z całego kraju.

Harcerki dla powodzian.

Obóz Harcerski żeński z N. Sącza w Jurkowie w Limanowskiem, złożył w naszej Redakcji kwotę 25 złotych na powodzian.

Starosta pow. nowosądecki.

Do

Mieszkańców powiatu nowosądeckiego.

Powódź olbrzymia, jakiej najstarsi nie pamiętają ludzie, nawiedziła pow. nowosądecki. Zniszczyła plony rolne, zniszczyła wiele domów. Duża liczba ludności została bez chleba, bez dachu nad głową. Ludności tej nie możemy zostawić bez pomocy!

Obok Rządu, który już udziela pomocy powodzianom, winno stanąć społeczeństwo.

Wzywam wszystkich obywateli pow. nowosądeckiego, których los oszczędził, aby mieli ofiarne serce dla braci, którym woda zabrała nieraz cały dobytek. Niech każdy pospieszy choćby z najmniejszą ofiarą, a zbiorą się sumy.

Datki w naturze (żywność odzież) przyjmują gminne Komitety Pomocy Powodzianom, datki pieniężne można wpłacać do Komitetów gminnych lub do Komunalnej Kasy Oszczędności w Nowym Sączu na konto P. K. O Nr. 403.857 do dyspozycji Powiatowego Komitetu Pomocy Powodzianom, który został utworzony pod mojem przewodnictwem.

Nowy Sącz, dnia 20 lipca 1934 r.

Starosta: Dr. M. Łach.

Starosta pow. nowosądecki.

N. Sącz, dn. 20 lipca 1934

Ogłoszenie

Celem uniknięcia epidemji i innych chorób, jakie wybuchnąć mogą na terenach dotkniętych powodzią, zarządzam:

1. Odczyszczenie wszystkich budynków z mułu i należyte ich przewietrzenie, poczem dopiero po wybieleniu ich mogą być z powrotem zamieszkane.

2. Odczyszczenie wszystkich zamulonych studzien, które należy również zabezpieczyć przed dalszem zanieczyszczaniem i zamuleniem. Wodę po odczyszczeniu studzien, — należy poddać chlorowaniu lub odkażeniu wapnem niegaszonem, przyczem na 1 m. sześć. (1000 litrów) wody, należy użyć conajmniej 1 gram podchlorynu wapnia, ewentualnie 3—5 kg. niegaszonego wapna. Do czasu odkażania studzien winna ludność w terenie powodziowym pić tylko przegotowaną wodę.

3. Szczepienie ludności nawiedzonej powodzią przeciw durowi brzusznemu i czerwonce.

Szczepienie odbywa się przez spożycie przez 4 dni z rzędu najlepiej na czczo po 1 pigułce szczepionki, którą otrzymali naczelnicy gmin nawiedzonych powodzią i której dalsze zapotrzebowanie winni naczelnicy gmin zgłaszać Starostwu.

Szczepienie to uodparnia na przeciąg 6—12 mies.

4. Wszystkie zachorowania winni dziesiętnicy zgłaszać naczelnikom gmin, ci zaś bezzwłocznie komunikować je lekarzom okręgowym i miejskim celem srpawdzenia, czy nie są zakaźnemi.

Ludność nawiedzona powodzią winna być w razie zachorowania leczona przez lekarzy okręgowych i gminnych na tych samych zasadach, według których leczeni są niezamożni gminy.

5. W razie pojawienia się epidemji duru brzusznego lub czerwonki winna ludność podporządkować się bezwzględnie wszelkim zarządzeniom Władz sanitarnych.

Starosta: Dr. M. ŁACH.

Sekretarjat Rady Pow. B. B. W. R. w Nowym Sączu.

Zawiadomienie.

W związku z klęską powodzi i akcją pomocy dla powodzian, Rada Pow. BBWR. zwołuje posiedzenie Sekcji Gospodarczej na dzień 31 lipca br., godz. 11·30 do sali Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu, ulica Szwedzka.

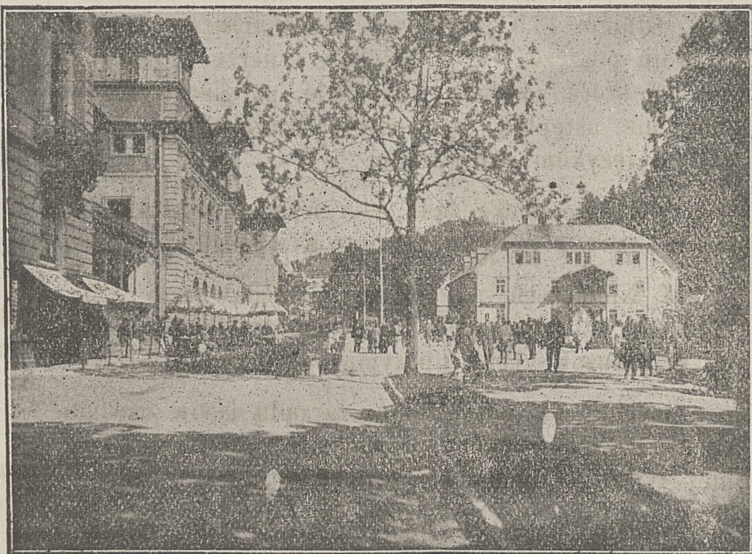
Przew. Sekcji Gosp.
Prof. Fr. Wzorek, wr.

Kier. Sekret. Rady Pow. B. B. W. R.
Mgr. Fr. Ćwikowski, wr.

KRYNICA, KRYNICA, KRYNICA!

Nowoczesna Krynica. Kiepura w „Patrji". Ada Sari koncertuje. Świat artystyczny Polski do Królowej wód.

Mimo, że w ostatnim czasie, nieba skąpią słońca, a barometr nie wróży zmiany pogody, — nastrój wśród gości dzięki przeróżnym atrakcjom, doskonały. Krynica zresztą daleko odbiegła już od prowincjonalnej sielankowości, posiada bowiem na całem terytorjum doskonałe jezdnie asfaltowe i chodniki, ułatwiające dostęp „suchą nogą" we wszystkich kierunkach zdrojowiska. Jak zwykle, największy ruch koncentruje się na deptaku, który zwłaszcza w czasie koncertów orkiestry, przedstawia istne mrowie ludzi ze wszystkich stanów i dzielnic Polski. Z zagranicznych gości **przeważają Niemcy** a jako curiosum jeden 100 proc. Australijczyk z Sydney. Najpopularniejszą jednak postacią jest bezspornie mistrz **Jan Kiepura,** zawsze otoczony masami kuracjuszy, proszących o autograf. W „Patrji", chlubie Krynicy, przepełnienie i nic dziwnego, że mistrz zamierza już na jesieni rozbudować ją. — Nowością leczniczą w Krynicy są uruchomione od kilku dni **kąpiele gazowe suche.** Ciekawą jest rzeczą, że kąpiel taką bierze się w pełnem ubraniu, a działanie jej jest równorzędne z kąpielami ze szczawy w wannach. Z pośród mnóstwa atrakcji wymienić należy głównie teatr krakowski z doskanałym repertuarem i występami **Osterwy i Fertnera.** W sali koncertowej po koncercie **Ady Sari, Ankwicz Szyjkowskiej, chórów Dana i Eryanna,** zapowiedziane są **występy Didura** i innych wybitnych solistów. —



Krynica. Deptak. Dom Zdrojowy.

Lekki repertuar po salach dancingowych wnoszą Rentgen, Domański, Boroński, Elektorowicz i Chołodny.

Mimo olbrzymiego zjazdu gości, ceny pensjonatów utrzymują się na dotychczasowym poziomie — tak, że nie przekraczają ceny 12 złotych dziennie od osoby.

Akcja na rzecz powodzian. Teatr Lwowa w gościnie.

Krynica była w tem szczęśliwem położeniu, że zgoła nie ucierpiała od powodzi, która wyrządziła takie spustoszenie już w o 12-cie kilometrów odległej od Krynicy — Muszynie. — Potoki krynickie, Kryniczanka i Palenica ujęte w karby granitowych koryt, przedstawiały groźny widok, — jednak ani kroplą nie zdołały wystąpić poza brzegi. Krynica ucierpiała od braku połączeń tak kolejowych jak i szosowych. Przez parę dni była zupełnie odciętą od świata, a skąpe wiadomości przedostawały się za pośrednictwem poczty, zrzucanej przez lotników. Zarządzona natychmiast rewizja sklepów, wykazała ilość zapasów żywnościowych, wystarczających na 3 do 4 tygodni. Również rezerwy węgli dla elektrowni i kotłowni łazienek okazały się dostateczne dla ruchu conajmniej na miesiąc. Na wszelki wypadek petraktowano z władzami czeskiemi o przepuszczenie ruchu towarowego przez granicę.

Na wieść o tragicznych skutkach powodzi, — zawiązany został obowatelski Komitet, który natychmiast rozpoczął akcję zbierania ofiar pieniężnych i w naturze. — W sobotę dnia 23 bm. urządzony został na deptaku na cel ofiar powodzian, wieczór muzykalno wokalny, w którym bezinteresownie wzięli udział: orkiestra zdrojowa, orkiestra kompozytorów Karasińskiego i Kataszka oraz pp. artystów M. Rentgena, Woźniaka, Filipa Libano i pary tanecznej Mary Milewskiej. W niedzielę odbyła się na całym terenie zdrojowiska zbiórka uliczna, prócz tego goście samorzutnie po pensjonatach składają datki na listy. Największym jednak ewenementem artystycznym, który w dużej mierze przyczyni się do wzmożenia pomocy finansowej dla ofiar powodzi, będzie w Krynicy koncert kawiącego tu mistrza Kiepury i art. Didura, — którzy łaskawie raczyli cały dochód z koncertu przeznaczyć na powodzian.

Po szeregu dni deszczowych ustabilizowała się piękna, słoneczna pogoda, a napływ gości z chwilą uruchomienia komunikacji kolejowej, z każdym dniem wzrasta. — Teatr krakowski kończy swoje stagione z końcem lipca przedstawieniami operowemi z udziałem Ady Sari. Na miesiąc sierpień zjeżdża na miesięczną gościnę Teatr Lwowski.

Ku uczczeniu 100-nej rocznicy wydania Pana Tadeusza, odbyła się w salach Domu Zdrojowego uroczysta Akademja z udziałem posła B. Pochnarskiego i prof. Jana Pietrzyckiego. — Część artystyczną wypełniły produkcje artystów teatru krakowskiego i orkiestry zdrojowej.

Kpt. Ignacy Jeleń, Nowy Sącz. (3)

Legjoniści polscy w rosyjskiej niewoli

Referat oparty na osobistych przeżyciach.

Jak dalece z nami liczył się naczelnik, może posłużyć następujący fakt, że kiedy opowiedzieliśmy się solidarnie przeciw postowi w okresie wielkiego postu ruskiego, naczelnik ku wielkiemu zgorszeniu Moskali - żołnierzy, nakazał nam gotować potrawy mięsne. W niedzielę chodziliśmy przymusowo do cerkwi na nabożeństwa, gdzie nawiasem mówiąc, zanoszono modły na zgubę naszych braci na froncie — (myśmy się modlili na ich zgubę), Z wiosną piętnastego roku wyjeżdżali nasi Rumuni na roboty polne w głąb Rosji, niejednemu z nas uśmiechała się perspektywa sielskiego i spokojnego żywota, ale rozkaz brzmiał, że na roboty wysyłać można jedynie Rumunów. Snać obawiano się naszej agitacji wśród ciemnego chłopa.

Kilku z nas nie dało za wygraną i postanowiliśmy poruszyć wszystkie delikatne sprężyny — a temi były córki naczelnika — aby koniecznie wyrwać się z tej klatki, no i tu uczynił naczelnik dla nas ustępstwo i z pewnem niedowierzaniem wypuścił nas w szeroki świat razem z Rumunami. Gros kolegów pozostało w Buju, a nas dwunastu apostołów, rzuciło śmiało rękawicę losowi.

Po kilku dniach podróży pociągiem, znaleźliśmy się w Kozłowie tambowskiej guberni.

Jak mogła wyglądać nasza pomoc w pracy na roli, nie trudno jest uzmysłowić sobie, gdy się zważy, że przecież żaden z nas nie pracował zawodowo na roli, nadto zawarunkowany układem wzajemnym program pracy i odpoczynków (to ważniejsze) w ciągu dnia, nie był na rękę Moskalom. Kilkanaście dni pobytu na folwarku, wykazały dostatecznie nasze kwalifikacje i w nagrodę za dobre chęci wpakowano nas do aresztu na 10-sięć dni o chlebie i wodzie.

Surowy rygor więzienny i głód, dawały się nam mocno we znaki, nic też dziwnego, że moment zwolnienia stał się dla nas wielką uroczystością. Wróciliśmy znów do punktu zbornego, — skąd w wielkim transporcie malkontentów i nierobów, wywieziono nas do Turkiestanu, do miasta Skobielewa w pobliżu chińskiej granicy. Podróż trwająca kilkanaście dni z początku przez środkową Rosję, następnie przez spalone, pustynne stepy kirgiskie, a wreszcie przez urodzajny, malowniczy, pachnący owocami południowemi kraj turkiestański. Za mały zakres referatu, aby można w szczegółach opisać te istne cuda przyrody południowej z jej dzikimi plemionami.

W Turkiestanie spotkaliśmy się szczęśliwie z tą grupą naszych kolegów, których zostawiliśmy w Buju. Był to rok 1915, niepowodzenia rosyjskie na froncie, odbiły się na nas fatalnie, zmniejszono racje żywnościowe i wprowadzono przymus pracy. — Obóz jeńców w Skobielewie był jednym z większych, bo liczył ponad 5 tysięcy głów różnych narodowości monarchji austrjackiej. Powoli przyzwyczajaliśmy się do wyjątkowych warunków klimatu południowego, trudno jednak było wytrzymać, — gdy upał, dochodzący do 60 stopni stawał się dokuczliwy, zwłaszcza podczas wykonywania przymusowych prac. Zmienialiśmy często swój zawód, — a więc w jeden dzień spełniało się rolę grabarza, w drugi murarza, w trzeci łapiducha w trupiarni, w czwarty czarnoroboczego w szpitalach to znów w koszarach, na stacjach kolejowych itd.

W chwilach wolniejszych dopomagał legunom spryt wrodzony, wymykano się z brzaskiem dnia z obozu przez kordon Straży, dość często drzemiącej o tej porze i podawano we wsiach saratowskich siebie w rolach najróżniejszych, aby tylko przyjrzeć się zbliska niewyczerpanemu bogactwu różnych zwyczajów i obyczajów, dla nas ze wszech miar interesujących. — Powrót z wycieczki po egzotycznej wsi musiał z koniecznością następować wieczorem, aby znów zmylić pogonie straży, prowadzone niekiedy z »przestrzeliwaniem broni«. Mieszkaliśmy w barakach glinianych, dość przewiewnych o pół ściankach, dach oparty na filarach, w porze naszej zimy, (bo to, co widziałem, zimą nazwać nie można) przy dobrem okryciu można śmiało wytrzymać. Wskutek ciężkich warunków bytu, marło dziennie po kilku a czasem kilkunastu jeńców, dawało to zajęcie dla kilkudziesięciu grabarzy i kilkudziesięciu łapiduchom, których praca była najwstrętniejsza i najcięższa, – bo po zapakowaniu trupa w trumnie, trzeba go było nieść kilka kilometrów w czasie największych upałów.

Częste były również wypadki pomieszania zmysłów na tle nostalgji.

Każda narodowość zamieszkiwała swój rejon baraków, toteż i my legjoniści, jako mniejszość, zostaliśmy zmieszani z rodakami, jeńcami z armji austrjackiej. Jak zaznaczyłem na wstępie, współżycie z naszymi układało się o wiele ciężej, niż z inną narodowością. Ileż to polemik trzeba było stoczyć – ile czasu poświęcić na dyskusje, aby ludzi tak małej wiary naprowadzić na najwięcej prawdopodobny wynik wojny, tj. odrodzenie państwa polskiego.

Takie bzdury, jak obawa przed pańszczyzną i poddaństwem, trzeba było z wielkim nakładem czasu, cierpliwości i umiejętności przemawiania do chłopskiego rozumu wydzierać, jak chwasty z korzeniami z nieoświeconych umysłów. Dla podtrzymania ducha narodowego i urozmaicenia wolnych chwil naszych rodaków, urządzaliśmy skromne obchody rocznic powstańczych, prowadziliśmy chór i różne gry. Tym wolnym, ale stałym przebojem, zdobywaliśmy coraz to więcej jednostek dla wspólnej sprawy.

Minął rok 1915, zbliżała się wiosna 1916 roku, tak cudowna i piękna we właściwym kolorycie i zapachu południa, że doprawdy brak słów dla właściwego oddania jej wspaniałości. Mozoły i przykrości życia codziennego zacierały się w duszy wobec tych darów natury. Niosła ona również z sobą nowe niespodzianki dla jeńców.

Przygotowywano transporty do europejskiej Rosji na różne roboty. Specjalnie transporty, które miały być skierowane do kopalń rudy żelaznej i węgla, odosobniono od reszty jeńców dla odbycia kuracji odżywczej, wzmocnienia mięśni, zniszczonych ciężkiemi warunkami. Chęć doznania nowych wrażeń i pragnienia zmiany miejsca pobytu, poruszyły umysłami niektórych legjonistów, mimo, że grupa legjonistów miała pozostać w Azji. I znów ta sama awanturnicza garstka, która tak świetnie spisała się w piętnastym roku na robotach polnych, wybrała się do Europy, dzięki zabiegom znajomych lekarzy wprawdzie z żalem w sercu za Sartami.

Dokończenie nastąpi.)

Młodzi sportowcy z Nowego Sącza pozdrawiają czytelników Głosu Podhala

Odprawiona w Nowym Sączu łódź żaglowa „Zew“ w dniu „Święta Morza“, znalazła się we czwartek 19 lipca na Bugu i wylądowała szczęśliwie w Brześciu nad Bugiem. Łódź żaglowa „Zew“ płynie pod banderą Ligi Morskiej i Kolonjalnej Obwodu Nowy Sącz a jej dzielna załoga z komendantem p. Wiśniewskim, przesyła Nowosądeckim Powodzianom słowa otuchy i pokrzepienia i serdeczne pozdrowienia. „Zew“ płynie obecnie przez Muchawiec, kanałem królewskim na Polesie do Pińska. Następnie zawróci Bugiem do Modlina, aby tu z wielkim Spływem ruszyć 6. sierpnia przez Toruń – Wisłą na Polskie Morze i 17. VIII. znaleźć się w Gdyni. – Naszym żeglarzom Cześć !

Poniżej podajemy treść pisma i pozdrowienia załogi „Zewu“ dla Nowosądeczan :

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Donosimy uprzejmie, że załoga łodzi żaglowej z Nowego Sącza, przebyła już 5 rzek i jest na 6-tej, t. j. Muchawcu koło Brześcia n|B., płyniemy szczęśliwie do Pińska, dumnie wznosząc banderę N. Sącza i Dunajca. Przepłynęliśmy Dunajec, Wisłę po Dęblin, Wieprz, Krzne, Bug i Muchawiec. — Zrobiliśmy dotychczas przez 13 dni około 800 km., wśród ciężkich warunków, tak ze względu na rzeki jak i pogodę. Do Pińska mamy około 250 km., skąd do Warszawy 550 km. na dzień 4 sierpnia a następnie wraz ze „Spływem“ ogólnym do morza na dzień 17. 8. br.

Załoga łodzi żaglowej „Zew“ przesyłą pozdrowienia Sądeczanom, na czele Przew. Ks. Romanowi Mazurowi, p. Staroście M. Łachowi, p. Prezydentowi Dr. R. Sichrawie, p. Prezesowi LM. i K. Inz. E. Migdałowi, przez Podhalańskie pismo Głos Podhala. Równocześnie ubolewamy nad powodzią Sądecką, łącząc serdeczne pozdrowienia :

ZAŁOGA „ZEW-u“.

ZE ŚWIATA.

RASA, KTÓRA WYMIERA. (cpc) Wymierającą rasą jest obecnie, jak stwierdziła rosyjska ekspedycja naukowa, rasa kałmucka. W ciągu ostatnich 36 lat zmniejszyła się ona o 35 tysięcy ludzi, przeważnie kobiet. Połowa ludności choruje na gruźlicę i malarję. — Zauważono też, stopniowe zmniejszanie wzrostu Kałmuków.

NAJWIĘKSZA KSIĘGA ŚWIATA. (cpc) W Londynie znajduje się egzemplarz Koranu, który jest niewątpliwie największą książką na świecie. Długość tej księgi wynosi 120 cm., szerokość 77 cm. i grubość 30 cm. Na każdej stronicy wydrukowano 10 wierszy literami długości 10 cm. Oprawiona jest ona w okładkę drewnianą, obciągniętą brokatem i jest tak ciężka, że z trudem może ją udźwignąć dwóch ludzi Najmniejszy zaś egzemplarz tego samego Koranu mierzy zaledwie 4x4.

ILOMA JĘZYKAMI MÓWIĄ W INDJACH. (cpc) W Indjach, liczących 290 miljonów mieszkańców, istnieje 179 języków i 544 narzeczy. Stopień rozwoju poszczególnych języków i narzeczy jest różny: niektóre obejmują zaledwie paręset wyrazów, inne nie ustępują najstarszym i najbardziej rozwiniętym językom europejskim

Prasa niemiecka żąda energicznego rozprawienia się z Litwą z powodu sprawy Kłajpedzkiej.

W Niemczech, na podstawie niedawnego rozporządzenia, zboże będzie dostawiane przymusowo, będą przymusowe ceny i przymusowy przemiał.

Goering na posiedzeniu zarządu lasów oświadczył, że Niemcy będą sprowadzały drzewo z zagranicy tylko za niemieckie towary.

Według pogłosek londyńskich, Polska miałaby odstąpić Litwie 3 powiaty graniczne, a sprawa samego Wilna byłaby załatwioną po 20 latach w drodze plebiscytu. W zamian za to Litwa postawiłaby Polsce do dyspozycji linję tranzytową Wilno-Dynaburg

Niemcy zgodzą się ewent. na Locarno wschodnie ale za cenę zgody mocarstw na równouprawnienie zbrojeń.

W Rumunji ma nastąpić zwrot na prawo. Ministrem Spraw Wewnętrznych ma zostać Goga.

Zbliżenie włosko-sowieckie przybiera nowe formy. Do Rzymu przybyła wojskowa delegacja sowiecka.

Między Polską a Litwą, jak donosi prasa, toczą się półoficjalne rozmowy, które prawdopodobnie doprowadzą do porozumienia.

Francja w trosce o własne bezpieczeństwo podjęła realizację na terenie Ligi Narodów, paktów regjonalnych.

KRONIKA.

NA RZECZ OFIAR POWODZI zdeklarowali Pracownicy miejscy Zarządu w N. Sączu jednorazowy datek w wysokości 1 proc. swoich poborów miesięcznych do dyspozycji Miejskiego Komitetu ratunkowego.

KONCERT KOZAKÓW KUBAŃSKICH odbył się w dniach 23 i 24 lipca w sal Kina Wiedzy. Pośród pieśni rosyjskiej, chór odśpiewał wiązankę polskich pieśni żołnierskich

„RODZINA“ SŁONIMSKIEGO. Teatr Pilarskiego gra w Nowym Sączu sztukę Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina“ w sali Sokoła w dniu 27 lipca b. r.

ODWOŁANIE ŚWIĘTA GÓR. Z powodu katastrofy powodziowej, odwołane została Święto Gór, które odbyć się miało w Zakopanem z potrzątkiem sierpnia b. r. Również wyjazd imprezy objazdowej K. P. W. w N. Sączu został odwołany.

UCZESTNICY Międzynarodwego kursu geograficznego w Rożnowie. Dnia 16. 8. 1934. uczestnicy Międzynarodowego kursu geograficznego w liczbie 56 osób zwiedzając Polskę, przybędą do Rożnowa, by podziwiać ten jeden z najpiękniejszych zakątków Podhala.

PIERWSZORZĘDNA FIRMA GALATERYJNA. Jedną z najpoważniejszych firm w Nowym Sączu jest firma Juljan Ciążyński przy ul. Kościuszki 9. Bogaty wybór wszelkich towarów galanteryjnych, solidna obsługa, doskonały towar, zachęca każdego do odwiedzania wymienionej firmy. Każdy zaś, kto tam cokolwiek zakupił, stale tam już powraca, niezmiernie zadowolony z towaru.

Obwieszczenia licytacyj.

Km. 195|34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego w Grybowie na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 24-go sierpnia 1934 r. o godziuie 9 w Sądzie Grodzkim w Grybowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji realności whl. 181 i 209 ks. gr. gm. kat. Stróże wyż. nie objętych, położonych w Stróżach wyżnich, Józefa Gada i Wiktorji z Kantorów Gadowej własnych.

Cena oszacowania 8 555 zł. Cena wywołania 6 420 zł. Komornik.

1. Km. 315|34.

Obwieszczenie.

Sprawa egz. Eleonory Kozik w Lubli pkc. Wojciechowi Kozikowi w Bierówce o 308 zł. zpn.

Komornik Sądu Grodzkiego rew I. urz. w Jaśle przy ul. Staszica pod Nr. 3 na zasadzie art. 679 Kpc. obwieszcza, że w dniu 18 września 1934 r. od godz. 11·30 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Jaśle odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości a to, — 11|15 części realności whl. 339 składającej się z pgr. lk. 31|1 i 29|3, na pgr. 31|1 stoi dom mieszkalny zbudowany z drzewa, kryty dachówką, stajnia wybudowana z drzewa, kryta słomą, stodoła z drzewa ciosanego, kryta słomą, oraz przynależności, a to: kierat, sieczkarnia, młynek, 2 klacze i wóz roboczy, studnia, i drzewka owocowe, położone w Bierówce pow. Jasielskim woj. krakowskim obejmującej powierzchni 11 morgów 150 sążni, która stanowi własność Wojciecha Kozika w Bierówce. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Jaśle. Powyższa nieruchomość została oszacowaną na sumę 14.613 zł. 43 gr. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 10.870 zł. 08.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 1.461 zł. 34 gr., albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowywane ustawowe warunki licytatacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie zlożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Na zasadzie art· 680 Kpc. wzywam wszystkie Urzędy Państwowe i Instytucje Publiczne do złożenia najpóźniej w terminie licytacji, zestawienia podatków składki ogniowej i innych danin publicznych należnych z powyższej nieruchomości po dzień sprzedaży, pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

II. Km. 1497|34.

Obwieszczenie licytacji z ruchomości.

Kazimierz Porzycki, komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu Rewiru II urzędujący w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej Nr. 38. obwieszcza, że dnia 14 sierpnia 1934 o godzinie 9·30 odbędzie się w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej L. 17 przez publiczną licytację sprzedaż następujących ruchomości: 2 duże lustra ścienne belgijskie szlifowane, garnitur mebli pluszowych t. j. 6 stołków i jedna kanapka, 1 stolik mahoniowy, 30 m. czarnej krepy, 5 m. 20 cm. bronzowej materji, materjały: gatunek 691 — 5 m. 20 cm., gatunek 673 — 5 m 20 cm., gatunek 691 –5 m. 20 cm., 2 sztuki Baku na poszewki 74 m. 90 cm., 1 sztuka Fiflis II 35 m., 5 sztuk gabardyny po 10 m. 50 cm., 10 skórek skunksów W dniu terminu wyżej oznaczonym można oglądać powyższe ruchomości wystawione na sprzedaż

II. Km. 939|34.

Obwieszczenie.

Kazimierz Porzycki, komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu Rew. II. urzędujący przy ul. Jagiellońskiej Nr. 38 obwieszcza, że dnia 17 września 1934 r. o godzinie 9.30 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu biuro Nr. 38 obwieszcza, że dnia 17-go września 1934 o godz. 9·30 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu biuro Nr. 31 sprzedaż przez publiczną licytację całej realności obj. lwh. 2342 gm. kat. Nowy Sącz, oszacowanej na 4·068 zł. oraz 1|10 części realności obj. lwh. 820 gm. kat. Nowy Sącz, oszacowanej na 20 zł. obydwu zobowiązanego Dra Józefa Anisfelda własnych.

Realność lwh. 2342 składa się : z parc. grunt. lk. 1440|7 o obszarze 339 sążni nadająca się pod budowę. Realność lwh. 820 składa się z p. gr. 709|2, 710|2 obecnie zajeżdżona i zadeptana o obszarze 20 sążni. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, która wynosi dla realności lwh 2342 — 3.051 zł, dla realności lwh. 820 — 15 zł.

Każdy licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w kwocie dla realności obj. lwh. 2342 — 406 80 zł. a dla realności lwh. 820 – 2 zł. — w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu biuro Nr. 33. Komornik.

II. Km. 1906|34.

Obwieszczenie.

Kazimierz Porzycki, komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu Rew. II. urzędujący przy ul. Jagiellońskiej Nr. 38 obwieszcza, że dnia 17-go września 1934 o godzinie 10 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu biuro Nr. 31 sprzedaż przez publiczną licytację połowy realności obj. lwh. 660 gm. kat Dąbrowka zobowiązanego Zygmunta Reicha własnej, oszacowanej na 1750 złotych. Realność ta składa się:

1) pbud. 32|6 o obszarze 59 sążni, 2) pgr. 319|1 o obszarze 19 sążni, 3) domu podpiwnicznego z przybudówką, 4) stajenki. Sprzedaż rozpoczrie się od ceny wowołania, która wynosi 1166 zł. 66 gr. — Każdy licytant, przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w kwocie 175 zł. w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały zezwolenie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu biuro Nr. 33. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.